

BATIA GOLAN-KLIG

ur. 1935; Pruszków



Miejsce i czas wydarzeń	Pruszków, Izrael, po II wojnie światowej
Słowa kluczowe	Pruszków, Izrael, okres powojenny, matka, ojczym, wyjazd do Izraela, rozłąka z matką

Losy powojenne

[Gdy] wróciliśmy do Pruszkowa, prawie nikogo nie było. Uczyłam się cztery, pięć miesięcy w szkole, w Pruszkowie jako Barbara Jankowska. Ktoś dowiedział, że jestem Żydówką i rzucił [we mnie] kamień pokryty śniegiem, i [nabił mi] guza.

Mama postanowiła, że wyjedziemy, [ponieważ] w Pruszkowie nie mieliśmy z czego żyć. W Łodzi mama pracowała w domu dziecka. [Tam] były różne sieroty z całej Europy, z ZSRR, ze wszystkich państw, [dom dziecka prowadziła] organizacja z Izraela. Mama była bardzo chora, zachorowała przez to, że pracowała ciężko w kuchni i wróciła do Pruszkowa, ktoś tam ją zastąpił. Jak wyzdrowiała trochę, wróciła, chciała wrócić do pracy, [ale] już jej nie pozwolili.

[Zaczęto] wysyłać dzieci nielegalną drogą, niby do Izraela. Miałam jedenaście lat, [dlatego] postanowiono żebyśmy wyjechała. Mamie odmówiono, wyjazdu z Polski, [mówiła mi] że za dwa tygodnie będzie wszystko w porządku, że [będziemy razem] za dwa tygodnie. Wyjechałam do Niemczech, byłam pół roku w Niemczech, pół roku na Cyprze. Potem przyjechałam do Izraela do Atlit [byłam tam] przez pięć dni [następnie do] Gan Szmu'el.

Mama przyjechała jak byłam w piątym miesiącu z ciążą, miałam [wtedy] dwadzieścia jeden lat. Cały czas [pisałyśmy do siebie] listy, ciężko było czytać te listy, przez to, że były zawsze pełne łez. Myślę, że przez to [też] zachorowałam, przez to, że byłam taka samotna. [Mama] tęskniła strasznie za mną [ponieważ] byłam [jej] jedynym dzieckiem.

[Mama] miała [drugiego] męża. To było bardzo nieudane małżeństwo, on miał dwoje dzieci, [mieszkali w] Pruszkowie. Potem przyjechali do Izraela. Z tymi dziećmi nie [utrzymuje kontaktu]. Do tej pory [jego] syn jeszcze mieszka w Beer Szewa. Córka przychodziła co roku odwiedzić grób, jak [ich] ojciec umarł. [Syn] był tylko jeden raz na tym cmentarzu w Gan Szmu'el z Beer Szewy. Mojej mamie należało się lepsze [życie], ona była [dobrą] kobietą – lubiła śpiewać, lubiła pracować. Ona pracowała razem z tatusiem, wtedy kobieta jako blacharz, to było coś specjalnego w tamtych

czasach. To nie tak, że kobieta zawsze była w domu. Prócz tego [mama] doiła krowy u tych Niemców. Powiedziałyśmy, że przyjechałyśmy zza Buga, że jesteśmy rolnikami. [Mama] nie wiedziała, jak się doi krowy, ale, [że] nie wolno było mi powiedzieć, że nie umiem doić te krów, to się nauczyłam. Przecież widziała jak on doi, [to] potem doiła [sama], bardzo ładnie sobie poradziła.

Data i miejsce nagrania	2009-09-13, Gan Szmuel
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Kamil Dudkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"